Cena egz. 20 groszy

Dnia 1 grudnia 1926 r.

SOLIDARNOŚĆ PRACY

Dwutygodnik poświęcony sprawie uniezależnienia i zjednoczenia ruchu zawodowego w Polsce

Rok I — Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca — № 1

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Nowy-Świat 21.—Telefon 258-53.

ZADANIA KLASY PRACUJĄCEJ

CIĘŻKI KRYZYS ekonomiczny, spowodowany przez wojnę, która zachwiała podstawami bytu gospodarczego wszystkich państw europejskich, a spotęgowany przez nieudolność rządów i biurokratyczny nawyk najprzeróżniejszych urzędów i instytucyj do szablonowych, a w dzisiejszych warunkach zupełnie niedostatecznych rozstrzygnięć, spotęgowany przedewszystkiem przez krótkowzroczność i złą wolę tych, którzy, sprawując dziś dyktaturę gospodarczą, nie widzą niczego poza własnemi doraźnemi zyskami i przerzucają cały ciężar uzdrowienia obecnych stosunków na barki mas pracujących — stawia robotnika i pracownika przed nowemi, zupełnie zasadniczemi, a decydującemi nietylko o ich losie, ale i o przyszłej linji rozwoju Państwa — zagadnieniami.

Najbardziej bezpośrednio i najbardziej dotkliwie — bo na własnem zdrowiu i życiu, na własnym rozwoju fizycznym i umysłowym — odczuwając dzisiejszy stan rzeczy, proletarjat, cały proletarjat, obejmujący dziś zarówno klasę robotniczą, jak i najemną pracę umysłową, nie może być obojętny wobec dzisiejszej sytuacji, nie może pozostać rozbrojonym i bezsilnym wobec zakusów wprzęgnięcia go na długie lata w jarzmo niewoli ekonomicznej, pociągającej za sobą upośledzenie kulturalne i nawet polityczne (ostatnie wybory na Śląsku, gdzie robotnik polski pod presją fabrykantów Niemców widział się bardzo często zmuszonym do głosowania na wrogą mu narodowo i społecznie listę niemiecką, dały tej łączności dobitny wyraz). Nie może patrzeć z rozpaczą w sercu, a przekleństwem na ustach, lecz ze skrzyżowanemi ramionami, jak— w poczuciu jego obecnej bezsilności, wykorzystywając jego głód i nędzę, wykorzystywając nadmiar rąk pracy na rynku, lub raczej zbyt małe ich zapotrzebowanie, wykorzystywając przedewszystkiem słabość rozbitych i skłóconych między sobą robotniczych organizacyj zawodowych—dzisiejsi panowie sytuacji, potentaci kapitału (częstokroć obcego i wrogiego Polsce), pod płaszczykiem obłudnego hasła ratowania produkcji zakuć chcą na długie lata klasę pracującą w kajdany niewoli ekonomicznej, odebrać jej ukradkiem w praktyce jej dotychczasowe zdobycze, zepchnąć ludzi pracy do roli obywateli drugiego rzędu... w Państwie, do którego zmartwychwstania i niepodległości przyczyniły

się przedewszystkiem warstwy demokratyczne, warstwy pracujące.

Wobec dzisiejszej sytuacji gospodarczej i społecznej proletarjat nie może pozostać bezczynnym, nie wolno mu, ugiąwszy karku, pogrążyć się w apatję, ani ze skrzyżowanemi ramionami przeżuwać bezsilnie swego rozgoryczenia — ale nie może i nie wolno mu również w przystępie nagłego paroksyzmu wściekłości, czy najbardziej nawet uzasadnionej rozpaczy dać się porwać burzycielskim hasłom komunizmu... i na ulicę ruszyć, by „na barykadach" walczyć o chleb i władzę, o lepsze jutro... Nie może i nie wolno mu, bo w ten sposób nic nie zdobędzie: nie poprawi swego położenia, jeno zgotuje sobie cięższą jeszcze niewolę, a Państwo we władanie wrogów odda. — A że tą drogą nic się nie osiąga — uczą nas próby przewrotu komunistycznego we Włoszech i na Węgrzech, próby, które doprowadziły do rozpanoszenia się reakcji, uczy nas ciężkie położenie robotników w Rosji Sowieckiej, zresztą nawracającej wyraźnie do kapitalizmu.

Rewolucja ekonomiczna nie dokonywa się bowiem przy pomocy karabinów czy rewolwerów, nie jest też wogóle dziełem walki ulicznej. Rewolucja ekonomiczna jest przedewszystkiem, jeśli nawet nie wyłącznie, potężnym i twórczym wysiłkiem organizacyjnym ze strony klasy pracującej Jedynie silna organizacja, oddająca w ręce wytwórców-pracowników środki produkcji i wymiany bogactw, jedynie twarda i wytrwała praca nad zdobyciem uzdolnień niezbędnych do kierowania produkcją i aparatem podziału i wymiany wytwarzanych bogactw — jedynie więc świadomy swych celów, długotrwały wysiłek całej klasy pracującej, zespolonej w jedną potężną organizację, pozwoli bez katastrofy ekonomicznej, bez wstrząsu podstawami bytu państwowego przejść od dzisiejszej gospodarki kapitalistycznej, opartej na wyzysku i upośledzeniu klasy pracującej, do gospodarki społecznej, t. j. do takiego ustroju ekonomicznego, w którym kierownictwo produkcji i kontrola podziału dóbr spoczywać będą w rękach zorganizowanych pracowników-wytwórców. — Rewolucja ekonomiczna, jak ją określił przywódca francuskich mas robotniczych, wielki wódz ruchu zawodowego we Francji Leon Jouhaux (Żuo) to proces powolnego przenikania jednego systemu gospodarczego przez drugi, nowy, który stopniowo wypiera poprzedni, przestarzały ustrój i wreszcie zajmuje jego miejsce...

Jakaż więc jest rola i zadanie klasy pracującej w dzisiejszej przełomowej dobie, kiedy w ciągu lat najbliższych kształtować się będzie ostatecznie charakter gospodarczy i społeczny naszego Państwa?

Masy pracujące muszą dziś własną sprawę we własne ująć ręce; robotnik czy pracownik umysłowy musi dziś oburącz za młot chwycić i wykuwać sam los swój i swoich dzieci.. i lepszą przyszłość ludu pracującego i całego narodu. Od partyj zdemoralizowanych, rozbitych i zdezorjentowanych — nastawionych wyłącznie na zagadnienia polityczne, a interesy podwórka partyjnego mających jedynie na względzie—niewiele, a wyraźniej, niczego klasa robotnicza dziś oczekiwać nie może. Rząd, choćby był to rząd Marszałka Piłsudskiego, nie jest w stanie wszystkiemu podołać i wszystkiego zrobić: w chwili przełomu majowego Polska znajdowała się na skraju przepaści i dziś wszystko przebudować należy nieomal od podstaw, by Państwo na mocnych oprzeć fundamentach. Rząd Marszałka Piłsudskiego chce Polski silnej, chce—wierzymy w to głęboko—Polski demokratycznej, t. j. takiej Polski, w któ-

rej gospodarzem będzie klasa pracująca, jako jedynie twórcza i jedynie zdrowa.... bo tylko taka Polska może być naprawdę silna. Rząd Marszałka Piłsudskiego chce Polski, w której panowałby „dobrobyt powszechny“, co w pierwszym rzędzie oznaczać musi poprawę bytu najszerszych mas społeczeństwa, oznaczać musi zapewnienie warstwom pracującym możności zaspakajania ich materjalnych i kulturalnych potrzeb. Ale rząd w swej pracy i w realizowaniu swych zamierzeń musi oprzeć się na zorganizowanej sile społecznej... inaczej bowiem najlepsze chęci i zamiary — chęciami tylko i zamiarami pozostaną: na lotnych piaskach nikt dotychczas niczego nie zbudował. Obóz kapitalistyczny posiada bardzo zwartą i ścisłą organizację. A czy istnieje dziś zorganizowana siła klasy pracującej? Nie są nią mnogie partje polityczne mieniące się być przedstawicielkami intesów klasy robotniczej, nie są nią rozbite i skłócone między sobą, wzajemnie się zwalczające związki zawodowe, podporządkowane tym partjom (a mamy ich coś 7 z żydowskiemi włącznie) i interes partyjny, a nie interes klasy robotniczej, mające przedewszystkiem na widoku. Gdy z jednej strony zwartość i solidarność, z drugiej rozbicie i prywata partyjna — łatwo jest dojrzeć, po której stronie będzie zwycięstwo.

Poprawa bytu klasy pracującej, podniesienie jej potęgi i znaczenia w Państwie — w którem przecież jest ogromną większością — w jej własnych przedewszystkiem spoczywa rękach. Ona sama, nie oglądając się na rząd i partje, dbać musi o swoje interesy. Jeśli chce naprawdę, by liczono się poważnie z jej słusznemi żądaniami, jeśli chce, by głos jej w decydującej chwili zaważył na szali, jeśli chce być czynnikiem mającym ważki wpływ na politykę gospodarczą Państwa i na kształtowanie się stosunków między kapitałem a pracą w odradzającej się Polsce — musi wytworzyć silną i jednolitą organizację zawodową, grupującą pod swemi sztandarami całą klasę pracującą i wolną od wpływów i swarów partyjnych. Musi sile przeciwstawić siłę: siłę nie burzycielską, lecz twórczą i działającą. Jedynie na takiej sile budować będzie można nową Polskę, Polskę ludzi pracy, Polskę, w której panować będzie „dobrobyt powszechny“.

To jest pierwsze i najbliższe zadanie klasy pracującej w Polsce, zadanie na dziś i na najbliższe jutro. Nie wyczerpuje ono jednak całej treści istotnego, twórczego ruchu zawodowego. Ma on przed sobą inne jeszcze wielkie cele, wielkie zadania do spełnienia. Organizacje zawodowe wytwórców-pracowników muszą od dziś zacząć przygotowy-

Nasze cele i hasła

— Potęga ruchu zawodowego, uniezależnionego od wpływów partyj politycznych —

— Zespolenie związków zawodowych i ścisła współpraca organizacyj pracowników fizycznych i umysłowych —

— Walka z upośledzeniem ekonomicznem, a — co za tem idzie — kulturalnem i politycznem klasy pracującej —

— Bezpośredni udział organizacyj zawodowych w rządach państwem i w kierownictwie produkcji —

— Uzyskanie przez zorganizowanych wytwórców-pracowników decydującego wpływu na politykę ekonomiczną państwa —

— Podporządkowanie procesu produkcji wymogom najwyższego dobra narodu: jego niepodległości politycznej i gospodarczej —

— Szerzenie kultu pracy wśród warstw pracujących i całego społeczeństwa —

wać się do ciężkiej i odpowiedzialnej nad wyraz pracy kierowniczej, która je w przyszłości, być może już niezbyt odległej, oczekuje. Głęboki kryzys ekonomiczny, który ogarnął dziś świat cały, nieudolność i niemożność uporania się z sytuacją ze strony dzisiejszych kierowniczych sfer gospodarczych zdaje się wyraźnie wskazywać na fakt stopniowego przeżywania się obecnego systemu gospodarczego, obecnego systemu produkcji i wymiany, tak iż należy liczyć się poważnie z możliwością zupełnego jego bankructwa. Ta ewentualność nie może zastać klasy robotniczej nieprzygotowaną, nie może i nie powinna jej zaskoczyć. Możliwe, iż nienazbyt już odległa jest chwila, w której organizacje zawodowe pracowników-wytwórców będą musiały ująć w swe ręce — do czego w przodujących cywilizacyjnie krajach Europy zachodniej oddawna przejawiają one wyraźne aspiracje — kierownictwo i kontrolę życia gospodarczego, objąć spadek po dzisiejszej klasie przodującej, burżuazji. Zadania tego najeżonego ogromnemi trudnościami i nad wyraz skomplikowanego, pod groźbą zupełnego bankructwa i ostatecznej katastrofy podjąć nie wolno bez mozolnego i długiego przygotowania. Trzeba wspólnemi siłami zespolonych organizacyj zawodowych i gospodarczych: robotniczych, włościańskich, urzędniczych i pracowników umysłowych, przystąpić do wypracowywania i stopniowego krystalizowania nowych form życia gospodarczego, zrywając ostatecznie ze zgubną rutyną i przestarzałemi metodami. Półśrodki dziś już nie wystarczają.

Rąz jeszcze: zadanie jest nad wyraz ciężkie, nad wyraz trudne. Podjąć go jednak trzeba, gdyż związane jest ono jaknajściślej z ideałem i ostatecznym celem ruchu zawodowego: z całkowitem wyzwoleniem pracy, z zapewnieniem jej w społeczeństwie naczelnego i kierowniczego stanowiska. Lecz to dzieło wyzwolenia — to długi i mozolny wysiłek, poprzedzony długotrwałem terminowaniem. Wysiłek ten jednak podjąć mogą skutecznie tylko zjednoczone organizacje zawodowe całej klasy pracującej. Dlatego też rzucamy hasła: *jedności i bezpartyjności organizacji zawodowej, oraz fachowej i systematycznej pracy organizacyjnej, gospodarczej i oświatowo-wychowawczej.*

JERZY SZURIG

NASZA DROGA

CZEM SĄ dzisiaj w Polsce Związki Za wodowe? Niczem! Czem być powinny? Wszystkiem! Dlaczego dzisiaj jeszcze są niczem i dlaczego tak wielka rola przypada im w udziale?

Zastanówmy się przedewszystkiem nad celem Związków Zawodowych. Ograniczamy się tutaj tylko do Związków Zawodowych klasy robotniczej, nie ukrywając jednak, że są także i inne związki tego rodzaju, związki pracowników umysłowych i że włościaństwo posiada w swych związkach ekonomicznych (Kółka rolnicze) instytucję bardzo pokrewną Związkom Zawodowym klasy robotniczej.

Związki Zawodowe powstały dla obrony pracowników przed uciskiem ze strony pracodawców. Najpierw więc robotnicy poszczególnych warsztatów pracy łączyli się, zdając sobie sprawę z tego, że „w jedności siła". Następnie robotnicy poszczególnych dziedzin wytwórczości, czyli „branży" łączyli się w obrębie swego miasta, okręgu przemysłowego — wreszcie w całym kraju.

Związki zawodowe powstały tedy, jako

instytucje walki klasowej. Ale nie zapominajmy o bardzo ważnym fakcie. Walka klasowa między kapitalistą, a robotnikiem, toczy się wyłącznie w fabryce. Jest to zagadnienie czysto ekonomiczne. Poza fabryką pracodawca i pracobiorca, to równouprawnieni obywatele. Nierówności jakie dawniej istniały w społeczeństwie dziś należą już do przeszłości. W demokracji powszechnej robotnicy mają nad kapitalistami nawet znaczną przewagę — przewagę liczebną. Jedyna nierówność społeczna jaka jeszcze pozostała, to jest nierówność, która istnieje w warsztacie i która wynika z tego, że robotnik oddaje swą pracę właścicielom przedsiębiorstwa w ten sposób, jak się sprzedaje towar, którym dysponować może nabywca.

Usunięcie tej nierówności stanowi jeden z celów, powiedzmy otwarcie, najważniejszy, bezpośredni cel istnienia związków zawodowych. Jest to postulat natury gospodarczej. Postulat ten wysuwa się niezależnie od wszystkich kombinacyj politycznych w państwie.

Przewaga pracodawców nie wynika dziś z dyktutury politycznej, jaką — rzekomo — sprawują w społeczeństwie, zdaniem agitatorów wywrotowych. Dyktatura ta jest bowiem zwykłym frazesem. Pracodawcy przemysłowi czyli obóz kapitalistyczny—stanowią dziś zaledwie jedną z nieznacznych grup w życiu państwowem. Rola polityczna czynników nie mających nic wspólnego z przemysłem — w pierwszym rzędzie myślimy o włościanach—jest znacznie większa. Nawet tam, gdzie socjaliści doszli do steru rządów (w Anglji za Macdonalda, w Szwecji, w Danji, a także w Niemczech w r. 1918) przewaga pracodawców nad robotnikami nie zniknęła bynajmniej. Przewaga ta wypływa bowiem z przyczyn natury ekonomicznej i żadna partja polityczna, żeden parlament nigdy nie będzie zdolny jej usunąć.

Przewaga ta nie jest spowodowana li tylko przez fakt, że kapitaliści są właścicielami przedsiębiorstw. Własność jest dzisiaj przeważnie anonimowa, własność stała się towarem, tak samo jak praca. Codziennie na giełdzie odbywa się handel akcjami, które nie są niczem innem, jak udziałami

---

K. DAGNAN

Zarys historji ruchu zawodowego w Polsce

RUCH ZAWODOWY klasy robotniczej w Polsce powstał na lat kilkadziesiąt przed odzyskaniem niepodległości państwowej i, rozwijając się w trzech zaborach, musiał z konieczności przystosować swe formy i dążności do warunków prawno-politycznych i gospodarczych, jakie narzucała mu przynależność do organizmów państwowych Austrji, Niemiec i Rosji. Najwcześniej, bo około r. 1890, zaczęły powstawać pierwsze na ziemiach polskich organizacje zawodowe robotników w b. *zab. austrjackim*, tj. w t. zw. Galicji i na Śląsku (austrjackim). Związki te, zakładane przez partję socjalistyczną, były oddziałami ogólno-austrjackiej centrali związkowej w Wiedniu. Podajemy dane statystyczne, które ilustrują rozwój tych związków od r. 1905.

w *Galicji*

Rok		Członków	Rok		Członków
1905	—	5,915	1911	—	16,923
1906	—	8,017	1912	—	17,196
1907	—	12,805	1913	—	16,759
1908	—	12,555	1914	—	13,749
1909	—	16,079	1915	—	1,704
1910	—	15,500			

Uwaga: Raptowny spadek liczby członków począwszy od r. 1914 tłumaczy się wybuchem wojny i jej fatalnemi skutkami, zwłaszcza w Galicji.

Związki zawodowe socjalistyczne na Śląsku austr. obejmowały we wspólnej organizacji robotników polskich, czeskich i niemieckich. Oczywista procent robotników polskich był największy. Ilościowo rozwój związków na Śląsku austr. przedstawia się następująco:

we własności przedsiębiorstw — te cząstki własności przechodzą z rąk do rąk, a przewaga kapitalistów w produkcji nic na tem nie szwankuje.

Przewaga ta spowodowana jest nieuchronnie przez to, że robotnicy nie interesują się zagadnieniami produkcji. Produkcja przypomina wojnę nietylko tem, że ma swoich poległych i swych inwalidów, ale przedewszystkiem tem, że tylko garść przywódców zna tajniki dowodzenia. Robotnik przypomina tego szarego żołnierza cesarskiego, który nie wiedział za jaką sprawę się poświęca i czemu ginie. Powinien zaś stać się żołnierzem - obywatelem, odpowiedzialnym i świadomym celów swego wysiłku.

We Włoszech w r. 1919 robotnicy opanowali siłą przedsiębiorstwa. Przypatrywał się temu rząd obojętny, a nawet życzliwy sprawie robotniczej, przypatrywało się społeczeństwo bierne, w którem agitacja socjalistyczna, a nawet komunistyczna uczyniła wielkie postępy. Przez kilka miesięcy robotnicy byli panami przedsiębiorstw. Później zaś musieli je opuścić, musieli zwinąć czerwone sztandary powiewające triumfalnie na kominach fabrycznych i zastąpić je przez białe flagi kapitulacji. I czemu to nastąpiło? Dlatego, że klasa robotnicza włoska *nie umiała objąć w produkcji roli kierowniczej, nie umiała uruchomić warsztatów pracy i pracować w nich normalnie, wytwarzając dobra, które codziennie przemysł wytwarza* Zemścił się na robotnikach fakt, że od kilkudziesięciu lat byli tylko politykami i w polityce upatrywali jedyną drogę wiodącą do wyzwolenia, a zagadnienia gospodarcze pozostały im obce.

Nasza droga jest prosta i jedynie trafna. Według nas związki zawodowe są ekonomicznemi organizacjami klasy robotniczej. Łączą się w nich pracownicy, aby wziąć udział w wytwórczości, nie jako bierna masa, sprzedająca swą pracę, ale jako pracownicy wolni i świadomi, żołnierze-obywatele produkcji, pracujący nie na rzecz interesów kapitalistycznych, ale dla swego narodu i dla siebie samych. W związkach zawodowych klasa robotnicza uzyskuje możność zaznajomienia się z tajnikami produkcji, wywalcze-

Śląsk austrjacki:

Rok	Członków	Rok	Członków
1905	— 6,675	1911	— 18,573
1906	— 14,496	1912	— 17,093
1907	— 18,570	1913	— 17,941
1908	— 25,706	1914	— 19,078
1909	— 23,559	1915	— 11,293
1910	— 22,286		

Większa stosunkowo (w stosunku do obszaru i ludności) ilość członków związków na Śląsku, aniżeli w Galicji, objaśnia się większem uprzemysłowieniem Śląska oraz wyższym poziomem umysłowym i kulturalnym ludności śląskiej.

Wojna odbija się mniej dotkliwie na stanie związków śląskich, ponieważ Śląsk ucierpiał w daleko mniejszym stopniu od wojny, niż Galicja i nie był nigdy terenem bezpośrednich działań wojennych.

W r. 1914 związki socjalistyczne w Galicji na ogólną liczbę 13,749 członków — posiadały 245 oddziałów i obejmowały 32 zawody.

Zorganizowanych mężczyzn było 13,273, kobiet zaledwie — 476.

Najliczniej były zorganizowane zawody następujące:

kolejarze	45	oddz.	4013	członków
metalowcy	22	„	1422	„
drukarze i odlewacze czcionek	—	—	1147	„
robot. drzewni	19	„	901	„
piekarze	19	„	872	„
krawcy	19	„	746	„
robot. chemiczni	19	„	593	„
„ ceramiczni	12	„	496	„
górnicy	10	„	447	„
pomoc. handlowi	8	„	413	„
malarze i lakiern.	16	„	372	„
introligatorzy	2	„	155	„
pomocn. drukarzy	2	„	164	„
murarze	11	„	248	„

i inne pomniejsze.

nia sobie udziału w kierownictwie produkcji, uzyskuje przedewszystkiem możność rozwinięcia pracy bardziej gorliwej i swobodniejszej, *nie dla cudzych interesów, ale dla narodu, który składa się przedewszystkiem z pracowników, który w przyszłości nie będzie niczem innem, jak społeczeństwem wolnych wytwórców.*

Dotychczas związki zawodowe tej roli nie spełniały. Dlatego udział ich w życiu narodu był nikły, a wyniki ich pracy organizacyjnej minimalne. Dotychczas bowiem robotnicy uprawiali przedewszystkiem działalność polityczną w partjach. Byli niewolnikami tej błędnej opinji, że są przedewszystkiem politycznie zależni od burżuazji i że treścią ich życia jest polityczna walka między burżuazją, a proletarjatem. Korzystały z tego wyłącznie partje polityczne. Związki zawodowe stały się narzędziami partyj, co obniżyło je i wypaczyło. Zamiast związków zawodowych, będących narzędziem zjednoczenia klasy robotniczej powstały związki komunistyczne, pepeesowskie, enpeerowskie, chadeckie, czy jeszcze inne. Klasa robotnicza nie potrafiła otrząsnąć z siebie tych wszystkich partyj, których akcja *odwlekała z dniem każdym wyzwolenie gospodarcze pracowników.*

Dla podniesienia i świetnego rozwoju syndykalizmu w Polsce, to jest tego ruchu, który ze związków zawodowych chce stworzyć kadry przyszłego narodu wolnych wytwórców, potrzebne jest w pierwszym rzędzie uniezależnienie związków zawodowych od partyj politycznych i zjednoczenie ich w jedną potężną całość.

Nie znaczy to, aby robotnik nie mógł równocześnie pracować politycznie w swojej partji.

Cel związków zawodowych jest jednak inny, jak tylko być ekspozyturą partyjną. Cel ich jest wielki: rozwój produkcji polskiej i przekształcenie społeczeństwa biernego i zależnego w świadomy swych celów i entuzjastyczny w pracy naród wytwórców.

KAZIMIERZ ZAKRZEWSKI

Na Śląsku austr. cyfry te wyglądają w roku 1914 — następująco:

Do 180 oddziałów należy 19,078 członków, w tem 16,343 mężczyzn i 2,735 kobiet. Związki śląskie obejmują wtedy 30 zawodów, w tem najliczniejsze:

rob. przem. włókienniczego	21	oddz.	5,865	człon.
„ „ górniczego	28	„	5,298	„
kolejarze	10	„	1,383	„
kamieniarze	10	„	1,264	„
metalowcy	18	„	1,013	„
maszyniści i palacze	15	„	970	„
rob. drzewni	12	„	774	„
„ chemiczni	10	„	510	„
drukarze i odlewacze czcionek	—	—	370	„
pomoc. handlowi	4	„	227	„
rob. ceramiczni	7	„	225	„
murarze	5	„	207	„

i inne drobniejsze.

Po roku 1900 powstają w Galicji związki zawodowe klerykalne o kierunku chrześcijańsko-społecznym, jako przeciwstawienie ruchowi socjalistycznemu. Tworzą one ogólną zawodową organizację p. n. „Polskie Zjednoczenie Zawodowe Chrześcijańskich Robotników“ z siedzibą w Krakowie. Ideowo jednak należą do chrześcijańskiego *(christlich soziale)* ruchu zawodowego, ogólno-austrjackiego. Z biegiem czasu w zjednoczeniu powstaje 9 oddziałów zawodowych, a mianowicie oddziały: 1) górników i hutników, 2) robotników tytuniowych, 3) robotników miejskich i dziennych (!) (sic), 4) budowlanych, 5) fabrycznych i drzewnych (!), 6) tkaczy, 7) metalowców, 8) kolejarzy, 9) dozorców domowych.

Dla kierowania pracą w poszczególnych ośrodkach powołano 7 sekretarjatów okręgowych: w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Jaworznie, Bielsku, Cieszynie i Karwinie.

„DOBROBYT POWSZECHNY" A SYTUACJA WARSTW PRACUJĄCYCH

PAN MINISTER skarbu w swem exposé w Sejmie, jak również w wywiadach udzielonych uprzednio prasie, wysunął postulat „dobrobytu ogólnego obywateli", jako głównego celu działalności władzy państwowej w dziedzinie życia gospodarczego.

Oświadczenie to każe spodziewać się, że rząd obecny za punkt wyjścia swej polityki ekonomicznej przyjmie uregulowanie naszych opłakanych stosunków gospodarczych, których naprawa jest nieodzownym warunkiem polepszenia sytuacji szerokich rzesz społeczeństwa. Takie stanowisko rządu każe wierzyć, że polityka gospodarcza państwa przestanie wreszcie obracać się wyłącznie w zakresie zagadnień walutowych, równowagi budżetu, bilansu płatniczego itp. i że uregulowanie każdej z tych spraw przestanie być celem samym w sobie, ale, że stanie się tylko jednym ze środków zmierzających do zasadniczego celu poprawy sytuacji gospodarczej i powszechnego dobrobytu.

Oparcie programu naprawy i stabilizacji życia gospodarczego na uwzględnieniu konieczności uregulowania możliwie wszystkich ważniejszych czynników działających w tem życiu jest zasadniczym warunkiem skuteczności dzieła naprawy. To też nieuwzględnienie całokształtu tych czynników w reformie p. Wł. Grabskiego i oparcie uzdrowienia życia gospodarczego jedynie na sanacji walutowej srodze się zemściło na skuteczności dzieła reformy.

W ciągu kilku ostatnich miesięcy, dzięki zabiegom rządu i szczęśliwym konjunkturom gospodarczym, spowodowanym strajkiem węglowym w Anglji jesteśmy świadkami pewnego odprężenia w naszych stosunkach gospodarczych. Ożywienie to daje się stwierdzić w zmniejszeniu się liczby bezrobotnych z 358 tysięcy w styczniu do 197

Cyfrowo rozwój Pol. Zjedn. Zaw. Chrześcijańskich Robotników przedstawia się w b. zab. austrjackim następująco:

rok	oddz.	człon.	rok	oddz.	człon.
1907	37	2,500	1911	46	3.000
1908	47	4,000	1912	44	2,820
1909	56	5,000	1913	52	3,800
1910	45	6,276	1914	53	4,300

Zaokrąglone przeważnie cyfry, powtarzające się w powyższej tabelce, a pochodzące z sekretarjatu Zjednoczenia, nie świadczą o ścisłości statystyki i ewidencji członków w tej organizacji.

Ruch zawodowy w b. zab. austrjackim osiągnął jeszcze przed wojną kilka zdobyczy dla robotników, jak: zmniejszenie czasu pracy do $9^1/_2$ — 9 godzin dziennie, wprowadzenie w kilku zawodach minimalnych płac robotniczych, uregulowanie taryf akordowych i tp.

Wojna światowa doprowadziła ruch zawodowy w b. zab. austrjackim prawie do zupełnego upadku. Dopiero po upadku Austrji i zjednoczeniu się w r. 1918 tej dzielnicy z macierzą otwarły się przed ruchem zawodowym w Małopolsce nowe warunki rozwoju. Ruch socjalistyczny, usamodzielniwszy się od centrali wiedeńskiej, wykazał daleko większe tempo działalności i inicjatywy, niż poprzednio—wreszcie przyłączył się do centrali socjalistycznych związków zawodowych w Warszawie.

Związki zaś chrześcijańskie przerzuciły swe macki organizacyjne na teren b. zab. rosyjskiego i tu zapoczątkowały powstanie organizacji zawodowej tego kierunku politycznego.

(C. d. n.)

tys. na 1-go listopada r. b., w czynnym bilansie handlowym i wzroście obiegu pieniężnego. Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że wkroczyliśmy już na bitą drogę poprawy i że rozpoczyna się realizowanie postulatu „ogólnego dobrobytu". O dobrobycie tym i poprawie nie będzie bowiem świadczyć względna możliwość uzyskania kredytów, przewyżka exportu nad importem (który nawiasem mówiąc w ostatnich miesiącach wykazuje zmniejszanie się), ani też zrównoważenie naszego budżetu — ale sytuacja w jakiej znajdują się szerokie rzesze obywateli, tych, którzy utrzymują się z pracy własnych rąk i mózgów. Sytuacja tych warstw pracujących jest dzisiaj więcej niż opłakana. Sytuacji tej nie zmienia fakt ożywienia się tempa życia gospodarczego, które wprawdzie powoduje zmniejszenie się bezrobocia, ale niczem nie przyczynia się do zwiększenia dochodów i środków utrzymania pracownika i robotnika.

I tutaj dochodzimy do zagadnienia płac i kosztów utrzymania warstw pracujących, stanowiących równocześnie najszersze rzerze konsumentów naszych rodzimych wytworów.

O płacach polskiego robotnika daje najlepsze świadectwo opinja samych pracodawców. Oto jak je oceniło Sprawozdanie Okręgowego Związku Pracodawców w Warszawie za rok 1925:
„... płace polskie są płacami bodajże najniższemi... Wystarczy porównać płace realne zagraniczne, a w szczególności amerykański budżet rodzinny z naszemi płacami i budżetem, a przekonamy się, co za konsumentem jest robotnik zagraniczny, a przedewszystkiem amerykański, dla rodzimej swej produkcji, a czem robotnik nasz dla produkcji polskiej"! Nie mamy potrzeby na tem miejscu przytaczać stawek płac obowiązujących w poszczególnych dziedzinach przemysłu; do sprawy tej powrócimy w jednym z następnych numerów. Wystarczy, że powołamy się na powyżej przytoczoną opinję i dane aż nadto dobrze znane każdemu, stykającemu się z zagadnieniem płac.

Zagadnienie płac pozostaje w ścisłym związku ze sprawą drożyzny, ze względu na niewspółmierność wzrastania płac w stosunku do ciągłego pochodu wzrostu kosztów utrzymania. Poza nielicznemi kategorjami pracowników, którzy zdołali wywalczyć sobie regulowanie płac w zależności od kosztów utrzymania, określanych co miesiąc przez komisje statystyczne, ogół pracowników z regulacji takiej nie korzysta i dopiero w walce strajkowej zdobywać musi ochłapy podwyżek, niewspółmierne do wzrostu drożyzny artykułów pierwszej potrzeby. Możnaby było wyliczyć dziś szereg zakładów przemysłowych, w których płace na przestrzeni czasu od stabilizacji naszej waluty do dnia dzisiejszego zmalały w stosunku do kosztów utrzymania o przeszło 50%.

Nic też dziwnego, że każdy skok drożyzny budzi dziś poważne obawy wśród mas pracujących i staje się w opinji publicznej probieżem działalności rządu. Ogół społeczeństwa niezwykle pilnie śledzi każde wahanie się cen na rynku i według kursu dolara lub ceny chleba sądzi rządzące gabinety.

Pierwsze trzy miesiące 1926 r. zdawały się jakoby świadczyć o poprawie stosunków, jeśli chodzi o drożyznę. Wskaźnik złotowy kosztów utrzymania w Warszawie spadł nawet z 173 (grudzień 1925) na 170 i 168,5 (marzec). Jednakże od kwietnia r. b. rozpoczęła się nowa fala wzrostu drożyzny, powstrzymana chwilowo po przełomie majowym w czerwcu i lipcu przez rząd prof. Bartla. Wzrost ten, dając we wrześniu 3,4%, a w październiku 1,7% wzrostu ogólnych kosztów utrzymania w Warszawie, trwa do dnia dzisiejszego i za swe główne źródło posiada zwiększenie się cen żywności i opału.

Podkreślamy sprawę drożyzny i ciągłego ubożenia warstw ludności pracującej tem silniej, że naogół sprawa podniesienia płac w ogólnym programie naprawy naszego

życia gospodarczego nie jest zbyt mocno wysunięta, a w działalności rządu nie widzimy szybkich i zdecydowanych posunięć. Nie mówimy tu o opinjach kół lewiatańskich, kolportujących legendę o wielkim ciężarze świadczeń socjalnych w Polsce i starających się przez tendencyjne wysunięcie tego problemu odwrócić uwagę od zagadnienia płac. Stwierdzamy, że obok spraw zrównoważenia budżetu państwowego, czynnego bilansu handlowego, kursu złotego i t. d. sprawa obniżenia cen i zwiększenia płac pracowniczych jest jednym z najbardziej palących postulatów, bez przeprowadzenia których nie można mówić o zrealizowaniu powszechnego dobrobytu i poprawie naszych stosunków gospodarczych.

W zeszycie 21 „Przeglądu Gospodarczego" (organ Lewiatana) z dn. 1 listopada r. b. wyczytaliśmy: „Zamierzenia budżetowe Rządu utrzymane są o ile wolno nam wnosić w braku preliminarza budżetowego w granicach racjonalnych i mamy nadzieję, że pensyj urzędniczych rząd nie podniesie".

Mając na uwadze zapewnienia p. ministra skarbu chcemy wierzyć, że „nadzieje" wielkiego przemysłu na liczenie się rządu li tylko z obecnym stanem rachunków budżetowych i opinjami p. p. Wierzbickiego czy Tennenbauma zawiodą i że rząd weźmie pod uwagę postulaty i sytuację rzesz pracujących. Odpowiedzią na utyskiwania przemysłu i szukanie winy obecnego zubożenia i trudności gospodarczych wszędzie, byle nie u siebie—niech będzie jaknajszybsze wprowadzenie w życie uchwalonego przez Radę Ministrów dekretu o ankiecie gospodarczej, która niewątpliwie powie nam dużo ciekawych rzeczy o kosztach produkcji i warunkach pośrednictwa.

Działać trzeba szybko, bo cierpliwość klasy pracującej zmniejsza się z dniem każdym w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do wzrostu drożyzny.

JANUSZ RAKOWSKI

Na marginesie wyborów do Kasy Chorych

OSTATNIE wybory, które odbyły się w dniu 7-ym listopada w kurji pracowników do Kasy Chorych m. st. Warszawy, ujawniły niezmiernie mały stopień zainteresowania się ubezpieczonych tą tak ważną dla klasy pracującej instytucją. Fakt, że na 152 tysiące uprawnionych do głosowania oddano zaledwie 39,084 głosy (w tem ważnych 38,719), co stanowi 25.6% — wymaga pewnego omówienia. Czem można tłomaczyć sobie tak małe uczestnictwo?

Powszechnie mówi się o niewyrobieniu społecznem i politycznem klasy pracującej, jako o źródle słabego interesowania się pracownika najżywotniejszemi dla niego sprawami. W tem twierdzeniu jest dużo racji. Niewątpliwie, trzeba to sobie wyraźnie powiedzieć, klasa pracująca pod wielu względami nie zdała egzeminu dojrzałości obywatelskiej; gdyby wyrobienie społeczne i polityczne szerokich rzesz pracujących osiągnęło wyższy niż dotychczas poziom, wtedy niewątpliwie wpływ klasy pracującej na stosunki społeczne i państwowe byłby o wiele większy. Dlaczego jednak wpływ ten jest dzisiaj tak nikły? Dlaczego tak mało robotników poczuwa się do obowiązku złożenia swego głosu do urn wyborczych? Aby odpowiedzieć na te pytania musimy zejść do podłoża tych stosunków, jakie kształtują dziś psychikę i skrukturę organizacyjną polskiego robotnika. Wyrobienie obywatelskie szerokich rzesz ludności jest bowiem niczem innem, jak wypadkową różnych oddziaływań na sytuację materjalną i wartości psychiczne mas. Od zewnątrz oblicze obywatelskie robotnika kształtuje jego położenie materjalne; niskie zarobki i brak pracy czynią z robotnika jednostkę apatyczną i wrogo nastawioną wobec współczesnej rzeczywistości państwowej: stąd płynie wzrost komunizmu, stąd brak rozpędu twórczego w masach i łatwość ulegania hasłom demagogicznym i wywrotowym. „Dajcie mi dobry zarobek a nie będę komunistą" — powiedział mi niedawno w rozmowie jeden z wybitniejszych komunistów-robotników.

Od wewnątrz zaś oblicze obywatelskie robotnika, jego skrukturę psychiczną i nastawienie do spraw społecznych i państwowych kształtują te czynniki, które wśród mas robotniczych działają i organizują je.

Jeżeli wrócimy teraz do zagadnienia słabego udziału pracowników w ostatnich wyborach do warszawskiej Rady Kasy Chorych, to wyjaśnienie tak

małego zainteresowania się Kasą Chorych ze strony ubezpieczonych znajdziemy z jednej strony w apatji mas, spowodowanej obecnem położeniem gospodarczem robotnika, z drugiej — w fakcie braku zaufania ze strony szerokiego ogółu pracowników do obecnych przewódców ruchu robotniczego i głoszonych przez tych przewódców ideologij. Stosunek oddanych przy wyborach głosów do uprawnionych do głosowania, wyrażający się cyfrowo jak 1 do 4 — można dziś uznać za stosunek pracowników zorganizowanych do niezorganizowanych na terenie Warszawy. 75% ludzi pracy nie podlega dziś właściwie żadnym wpływom i odnosi się z niewiarą do wszystkich pięknych haseł i programów zachwalanych przez krzykaczy wiecowych. Aczkolwiek więc stosunki panujące w Kasie Chorych dopiekły do żywego wszystkim, to jednak 75% pracowników nie złożyło swych głosów na żadną ze zgłoszonych list pracowniczych! Cyfry te są bardzo wymowne.

Twierdzimy stanowczo, że dopóki klasa pracująca nie skonsoliduje się w silnych organizacjach zawodowych, niezależnych od partyj politycznych, dopóki związki zawodowe nie będą zdolne do uzgadniania programów swej działalności i nie zerwą z opiekunami partyjnymi z różnych obozów, zwalczających się wzajemnie, dopóty apatja stanowić będzie najistotniejszą cechę charakterystyczną terenu robotniczego i dopóty ogół pracujący pozostawać będzie masą bierną, zniechęconą, nieufną.

Do obecnych wyborów w Kasie Chorych stanęły ze strony robotników partje, ubiegając się o mandaty i synekury.

Do następnych — przystąpić winny zjednoczone i uniezależnione od partyj związki zawodowe.

R.

Zatarg w Zakładach Żyrardowskich

TRWAJĄCY od kilku miesięcy zatarg w Zakładach Żyrardowskich na tle nowej organizacji pracy jest zatargiem zasadniczym. Walka o nowe metody pracy w Polsce musi się rozpocząć, ale musi też w tej walce zwyciężyć zdrowa i racjonalna zasada nowej organizacji pracy, by zyskał na tem i robotnik i przemysł.

W Polsce zresztą musi nastąpić zasadnicza reorganizacja całego przemysłu, jeżeli chcemy, by mógł on pracować i utrzymać się w konkurencji światowej, w przeciwnym razie, to nawet bułki i chleb taniej dla nas będą wypiekać w Berlinie i nam tu przysyłać, przypuśćmy aeroplanem. Potrzebę racjonalnej, zgodnej z postępem i przepisami hygjeny, reorganizacji pracy rozumie już dziś u nas każdy robotnik.

Niestety, nie chcą zrozumieć tego kapitaliści, którzy reorganizację pracy radzi przeprowadzać, lecz kosztem zdrowia i siły robotnika. Typowym przykładem uproszczonego sposobu reorganizacyjnego jest przeprowadzana reorganizacja pracy w Zakładach Żyrardowskich. Tam, gdzie np. pracowało 5—6 robotników, stawia się przy tych samych maszynach 2—3 robotników, a resztę wyrzuca się na bruk. Ze swej strony zaś Zakłady Żyrardowskie nie dają żadnych ulepszeń, ani ułatwień, maszyny pozostają te same, które istniały przed 50-ciu laty. Maszyny takie na zachodzie można jeszcze oglądać lecz w muzeach, nigdy zaś w spółczesnych fabrykach, gdzie systemy maszyn uległy kolosalnemu ulepszeniu.

Robotnicy żyrardowscy zupełnie słusznie oparli się tak pojętej przez Zakłady Żyrardowskie reorganizacji pracy i stąd powstał ostry zatarg, a następnie czteromiesięczny strajk. W końcu głód i różne obiecanki administracji fabrycznej, podyktowane przez francusko-żydowski kapitał, którego własnością są Zakłady Żyrardowskie, sprawiły, że robotnicy ulegli i przystąpili do pracy na nowych warunkach. Zatarg jednak trwa w dalszym ciągu, bo praca w nowym systemie organizacji, staje się niemożliwą. Nie wszyscy robotnicy, co było obiecane, zostali przyjęci do pracy. Niezadowolenie więc coraz więcej się potęguje, prędzej czy później musi dojść do wybuchu nowego strajku. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, pośrednicząc w celu zlikwidowania zatargu, powołało specjalną komisję techniczno-lekarską, która bada warunki pracy w Zakładach Żyrardowskich. Nie ulega wątpliwości, że wyniki prac tej komisji będą wyrokiem potępienia dla obecnego systemu pracy, przy starych przedpotopowych maszynach.

Śmieszne są twierdzenia administracji fabrycznej, powołującej się często na zachód, że tam tkacz obsługuje 6 do 10-ciu krosen. Zamiast kosztownych techniczno-lekarskich komisyj i kosztowniejszych jeszcze tak dla jednej i drugiej strony strajków, możnaby zrobić małą próbkę, np. wybrać przeciętnych dwuch, trzech tkaczy z żyrardowskiej fabryki, nawet takich chuderlawych tkaczy, którzy już do połowy wypluli płuca przy żyrardowskich maszynach i posłać ich do pierwszej lepszej tkalni np. w Belgji lub Saksonji, gdzie pracują tkacze na 6-ciu lub dziesięciu krosnach. Można być pewnym, że tkacze, którzy nie chcą pracować w Żyrardowie na 4-ch krosnach tam, jeżeli nie lepiej, to wcale nie gorzej pracować będą na 10-ciu krosnach. I na odwrót, możnaby sprowadzić kilku zdrowych i dobrych tkaczy z belgijskich tkalni i kazać im pracować w żyrardowskiej fabryce na 4-ch lub nawet 2-ch

krosnach; napewno po pierwszej próbie roześmieliby się panom dyrektorom w twarz i radziliby, aby ich maszyny zachować jako niezwykłe okazy z pierwszej połowy 19-go wieku, ale nie używać ich do produkcji.

— O zatargu żyrardowskim piszemy obszerniej, bo jest to pierwszy ostrzejszy zatarg na tle reorganizacji pracy; precedensy takie napewno powtarzać się będą często. Ponieważ na kapitalistów nie można liczyć aby rozumnie, zgodnie z naukową organizacją pracy, przeprowadzili reorganizację pracy w przemyśle naszym, musi tu wystąpić Rząd, jako czynnik regulujący stosunki pracy i kapitału.

Rząd powinien ustawowo zagwarantować ochronę zdrowia i życia pracowników wszystkich działów pracy. Podobno nasze Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, opracowuje projekt nstawy o ochronie zdrowia i życia robotników, która to ustawa przewiduje między innemi i zakaz używania niektórych maszyn i urządzeń technicznych, które nietylko że wyrabiają liche i drogie materjały, lecz również fabrykują suchotników i kaleki.

Ustawa taka jaknajrychlej powinna być opracowana i wprowadzona w życie. Również i robotnicy, a w pierwszym rzędzie związki zawodowe muszą odegrać w przeprowadzeniu reorganizacji pracy pierwszorzędną rolę. Bez ich udziału przeprowadzenie reorganizacji jest rzeczą nie do pomyślenia. Administracja Zakładów Żyrardowskich, chciała właśnie pominąć związki zawodowe, uzyskując w następstwie takiego stanowiska zamiast dodatnich, fatalne rezultaty.

Związki zawodowe winny przystąpić do takich spraw poważnie, nie licytować się i nie warcholić, ale wspólnie i z opracowanym planem wystąpić w obronie zawodowych interesów robotnika.

W zatargu żyrardowskim, aczkolwiek administracja fabryczna wiele zawiniła, pomijając związki zawodowe w załatwieniu tak poważnej sprawy, lecz i same związki zawodowe wykazały swój niedorozwój i brak poważnego traktowania sprawy. Nie mając odwagi czy nie chcąc sprawy jasno i poważnie przedstawić oddały ją do załatwienia ogółowi, który w takich wypadkach nie jest zdolny do rzeczowego działania.

J. Wł.

O CHLEB I PRACĘ

Drożyzna

Poniższa tabelka, oparta na obliczeniach Głównego Urzędu Statystycznego, wskazuje nam wzrost ogólnych kosztów utrzymania oraz wzrost cen poszczególnych przedmiotów pierwszej potrzeby, niezbędnych dla utrzymania rodziny, wyrażony we wskaźnikach złotowych.

Miesiące	Ogólne koszty utrzym.	Żywność	Materjały odzieżowe i obuwie	Opał	Mieszkanie
X-25	152,0	173,7	203,5	165,7	66,1
XI	157,2	178,2	226,0	167,3	66,1
XII	173,0	203,6	251,0	173,2	66,1
I-26	170,0	191,1	251,0	170,2	72,1
II	170,7	194,6	251,0	160,4	72,1
III	168,5	188,8	251,0	164,5	72,1
IV	175,6	203,9	251,0	160,4	75,8
V	183,2	214,4	272,3	161,1	75,8
VI	182,6	213,3	272,3	159,5	75,8
VII	177,2	207,0	253,7	157,9	75,8
VIII	181,0	213,2	253,7	176,0	75,8
IX	187,6	227,1	256,3	181,9	75,8
X	190,4	231,6	256,3	196,3	75,8

Procentowo w październiku ogólne koszty utrzymania wzrosły o 1,7%, ceny żywności 2,2%, ceny materjałów odzieżowych i obuwia jak również koszty mieszkania nie uległy zmianie, natomiast ceny opału wzrosły o 8,6%.

Koszty mieszkania już od maja r. b. nie wykazują tendencji zwyżkowej.

Jeżeli chodzi o dane z ostatniego miesiąca, to musimy stwierdzić, że od dn. 1 do 15 listopada ceny artykułów żywnościowych wzrosły w Warszawie o 1,53% czyli przeciętnie ceny zwyżkują o 0,1% dziennie. Jeżeli porównamy ceny poszczególnych artykułów żywnościowych z listopada 1925 r. z cenami obecnemi, to zauważymy wzrost od 30% do 50%.

W obliczu tej stałej tendencji zwyżkowej kosztów utrzymania należy zdobyć się na energiczne środki zaradcze. Nie możemy uznać za taki środek przyznanie jednej kategorji pracowników — urzędnikom państwowym—20% dodatku do pensji. Wobec stałego wzrostu drożyzny jest to stanowczo środkiem połowicznym. Za jedynie racjonalne wyjście należy uznać wstrzymanie rozpędu fali drożyźnianej.

Tymczasem w Warszawie magistrat i rada miejska, a więc zdaje się instytucje powołane do walki ze wzrostem cen, same rozpoczynają nowy zawrotny tan drożyźniany. Projektowana podwyżka ceny biletów tramwajowych od dn. 1 stycznia, oraz zamierzona podwyżka ceny wody muszą w swej konsekwencji podnieść ogólny poziom kosztów utrzymania. Na cóż przyda się karanie drobnych sklepikarzy, gdy instytucje miejskie dają pierwsze przykład „ma-

luczkim" jak nalezy obdzierać swych bliźnich. Mniemać jednak należy, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które już raz potrafiło hamować „tramwajowy rozpęd magistratu i tym razem nie pozwoli „ojcom miasta" na niczem nieusprawiedliwioną zwyżkę cen.

Bezrobocie

Data	Ogólna ilość bezrobotnych
27-XII 1924	159.060
26-XII 1925	302.253
30-I 1926	359.119
27-II „	358.002
27-III „	346.431
24-IV „	328.074
1-V „	320.512
5-VI „	300.943
3-VII „	288.196
31-VII „	264.737
25-IX „	217.606
2-X „	211.328
30 X „	196.586
13-XI „	198.198

Jak widzimy z tej tabelki liczba bezrobotnych od początku roku bieżącego, aż do końca miesiąca października stale się zmniejszała.

Natomiast ostatnio liczba bezrobotnych znów zaczęła niepokojąco wzrastać i w dniu 13 listopada wynosiła 198.198 czyli o 2.412 więcej w porównaniu i początkiem b. m.

W samej Warszawie utraciło pracę 458 robotników budowlanych. Dodatnim objawem jest natomiast zmniejszenie się bezrobocia na Górnym Śląsku, gdzie ilość bezrobotnych w omawianym okresie zmalała się o 263 osoby.

W Łodzi, która zawsze przoduje pod względem ilości pozbawionych pracy, było w dn. 20 b. m. zarejestrowanych 28.057 bezrobotnych.

Z zasiłków korzystało 27.960 osób. Ostatnio straciło pracę 620 osób, otrzymało zaś wszystkiego 192. Z pośród pracowników umysłowych brało zasiłki 3,199 osób.

W obliczu tej nowej groźby bezrobocia winny połączyć swe wysiłki władze rządowe i samorządowe dla zgodnego i energicznego zatamowania dalszego wzrostu bezrobocia. Niestety samorządy nie zawsze stoją na wysokości zadania. Możemy zanotować jeszcze jeden smutny objaw „nieprzejmowania" się sprawą bezrobocia przez warszawski magistrat. Do końca października magistrat zatrudniał 5.720 osób. Na okres zimowy (sic!) pozbawiono pracy 3.720 osób. Dopiero dzięki interwencji rządu, który część zwolnionych bezrobotnych (2,320 osób) przyjął na roboty państwowe oraz przekazał magistratowi rozbiórkę fortów, z ogólnej liczby dotychczas zatrudnionych 5.720 robotników 5.400 osób w dalszym ciągu będzie miało pracę.

W pewnych okręgach daje się zauważyć jednakże poprawa.

W okresie od 14 do 20 listopada r. b. ogólna liczba bezrobotnych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego zmniejszyła się z 3250 na 2813 tj. o 437 osób.

W Białymstoku w ciągu ostatniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 87 osób.

Zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych

NA MIESIĄC listopad Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przeznaczyło na zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych 450.000 zł. Po przeprowadzeniu repartycji na Warszawę przypadło 85.800 zł., na Łódź 95.000 zł.

Wobec ostatnio notowanego zwiększenia się liczby bezrobotnych wśród pracowników umysłowych, sądzić należy, że preliminowane sumy ulegną zwiększeniu. Pamiętajmy, że w okresie od 6 do 13 listopada liczba pozbawionych pracy pracowników umysłowych znów wzrosła o 54 osoby.

CO SIĘ DZIEJE W ZWIĄZKACH

SEJMIK Z. Z. P.

W POŁOWIE października b. r. odbył się w Poznaniu sejmiku Z. Z. P. tej tak licznej w Polsce organizacji zawodowej.

Niestety, sejmik ten był raczej politycznym wiecem niż sejmikiem zawodowym. Przedewszystkiem referaty polityczne wygłosili poseł Popiel i poseł Chądzyński; to już nadało ton i barwę polityczną dalszym obradom.

Nieudolny zarząd tej tak poważnej organizacji— choć dawniej bronił Z. Z. P. od wpływów politycznych, obecnie widząc, że sam nie podoła pracy, bo już przeciętni członkowie Z. Z. P. lepiej odeń pojmują zadanie organizacji zawodowej w obecnej chwili — wezwał politycznych działaczy do współpracy.

Nic to dobrego nie wróży Z. Z. P.; uzdrowienie stosunków musi tam pójść zgoła w innym kierunku.

Na łamach *Solidarności Pracy* niejednokrotnie w tej sprawie zabierać będziemy głos.

Rezolucje uchwalone na sejmiku mają zabarwienie czysto polityczne, nic nie mając wspólnego z ruchem zawodowym.

Ta kótkowzroczność działaczy zawodowych nie widzących jak fatalnie odbija si zabagnienie ruchu zawodowego polityką, doprowadzi do coraz większego zobojętnienia robotników w stosunku do związków zawodowych, które stają się fikcją, na czem wygrywa dobrze zorganizowany kapitał.
Wielki czas aby w tej dziedzinie nastąpił radykalny zwrot.

Ostatni sejmik Z. Z. P. wykazał jasno, że przez nieumiejętne k erownictwo, organizacja zawodowa stacza się na tory bałamutnej polityki.

— Ostatnio odbyły się się również sejmiki związ. robotników rolnych następnie budowlanych, lecz i te nie wiele się różniły od ogólnego sejmiku Z. Z. P.

ZJAZD CENTRALNEJ ORGANIZACJI ZW. ZAW. PRACOWN. UMYSŁ.

W DNIACH 31 października i 1 listopada odbył się w Warszawie Zjazd Delegatów Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, zrzeszającej 18 związków. Na zjeździe było 91 delegatów.

Na zjeździe powzięto szereg nadzwyczaj doniosłych uchwał w sprawie ustawodawstwa ochronnego ustawy o ubezpieczeniu prac umysłowych, w sprawie polityki gospodarczej i w sprawie ustawy o najmie pracowników umysłowych. Uchwały omówimy szczegółowo w następnym numerze. Na razie podkreślimy tylko, że wszystkie powzięte rezolucje nacechowane są rzetelną troską o polepszenie sytuacji gospodarczej i prawnej pracowników umysłowych i jaskrawo różnią się od uchwał powziętych przez Zjazdy innych związków (np. sejmik Z. Z. P.), na których polityka wzięła górę.

NOWA PLACÓWKA ZAWODOWA

DNIA 24 października r. b. został zorganizowany w Warszawie *„Związek Zawodowy Majstrów fabrycznych przemysłu metalowego i pokrewnych zawodów"* z zakresem działalności na całą Rzplitą. Statut zwiazku został już złożony celem zalegalizowania i w tych dniach związek rozpocznie swoją działalność. Z uznaniem należy podkreślić, że nowy związek postanowił oprzeć się na zasadzie ściśle zawodowej, apolitycznej i apartyjnej. Obrona interesów materjalnych i moralnych swych członków, urządzanie kursów i odczytów z dziedziny techniki i mechaniki, podniesienie poziomu technicznego produkcji — oto kilka z haseł w myśl których związek ma pracować. Związek przyciągnął już do siebie większą część majstrów fabrycznych na terenie Warszawy i niedługo przystąpi do zakładania oddziałów na prowincji. Okoliczność, że na czele Związku stoi ob. Stanisław Hellich, b. poseł na Sejm Ustawodawczy i zasłużony działacz związkowy, każe spodziewać się jaknajbardziej pomyślnego rozwoju Związku.

Z naszego punktu widzenia powstanie Związku o powyższym charakterze jest objawem niezwykle dodatnim i świadczy najlepiej, że wśród warstw pracujących poczyna brać górę zdrowa tendencja tworzenia związków niezależnych, o charakterze czysto gospodarczym i zawodowym.

Nowej placówce zawodowej życzymy utrzymania zakreślonego sobie charakteru.

SOLIDARNOŚĆ WARSZAWSKICH WAGARZY

WSZYSCY bez wyjątku robotnicy fabryk wagowych w Warszawie skupieni są w *Sekcji Wagarzy* przy Związku Metalowców Z. Z P.

Ta solidarność zawodowa pozbawiona wszelkiego podkładu partyjnego umożliwiła Sekcji sprawną i wydajną dla wagarzy działalność. Dzięki swej zwartości już w grudniu zeszłego roku Sekcja zdołała uzyskać lepsze płace w fabryce „Weber Dahne" w porównaniu z ogólną umową w przemyśle metalowym, a później, w lutym r.b., w fabryce „Krzykowskiego". Obecnie dnia 11 listopada wagarze uzyskali 10% podwyżki w fabryce Szperlinga. Wywalczone przez sekcję płace na terenie Warszawy przedstawiają się następująco:

monterzy . . .	1 zł. 50 gr. — 1.60	za godzinę
wagarze uzdolnieni	1 zł. 40 gr.	„ „
częściarze . . .	1 zł. 20 gr.	„ „
pomoc fachowa . . .	85 gr.	„ „
robotnicy niewykwalif.	75 gr.	„ „

BRAWO TRAMWAJARZE!

BODAJ-ŻE jedynym związkiem na terenie Warszawy, dbającym o szerzenie kultury wśród swych członków na szeroką skalę jest Związek Tramwajarzy Z. Z. P. Przy związku tym bardzo sprawnie funkcjonuje „Warszawskie Tramwajowe Towarzystwo Miłośników Sceny", pracujące pod kierownictwem p. Romana Kellera. Kółko to posiada już wielkie wzięcie wśród sfer robotniczych i z wielkiem powodzeniem organizuje różne spektakle, grywając między innemi również i własne utwory.

Obecnie Związek postarał się o wybudowanie własnemi siłami nowoczesnej sceny teatralnej w sali

związkowej, posiadającej widownię na przeszło 400 miejsc. Niedługo więc Kółko na własnej scenie pokaże nam co potrafi zdziałać pracowitość, energja i zamiłowanie do sztuki.

Inne związki powinny wziąć przykład z tramwajarzy i ich wzorem przystąpić do szerzenia kultury. Poszukajcie dobrze, a zobaczycie, że wszędzie znajdą się talenty. Trzeba tylko chcieć pracować.

Notatnik gospodarczy

BIURO BADANIA CEN

PROJEKT rządowy rozporządzenia „O biurze badania cen" przewiduje powołanie do życia stałej instytucji, której zadaniem będzie według art. 1 projektu „stałe badanie cen i kosztów własnych w przemyśle i handlu oraz kosztów usług gospodarczych".

„Biuro badania cen" będzie więc w przeciwieństwie do „projektowanej tymczasowej t. zw. „Komisji Ankietowej", która ma za zadanie jednorazowe zbadanie stanu oraz warunków i kosztów produkcji i wymiany, instytucją powołaną na dłuższy przeciąg czasu. Zakres uprawnień biura jest dość szeroki.

Według art. 4 projektu każdy obywatel wezwany przez przewodniczącego jest zobowiązany zgłosić się osobiście, złożyć wymagane od niego dokumenty oraz udzielić odpowiednich wyjaśnień. Jednakże biuro nie musi poprzestać na wiadomościach udzielanych mu, lecz może nakazać zbadanie przedsiębiorstwa oraz przejrzenie jego ksiąg przez specjalnych swych delegatów. Pozatem biuro może przeprowadzać ankiety.

Art. 5 zawiera surowe sankcje karne dla osób któreby fałszywie biuro informowały. Kara wynosi do 6 miesięcy więzienia i do 100 tys. zł. grzywny. Karane jest również samo niestawienie się na wezwanie biura lub odmówienie zeznań. W tych wypadkach kara wynosi do 5 tys. zł. grzywny ewentualnie, w razie niemożności jej ściągnięcia, do 4 tygodn aresztu.

Członków biura mianuje minister przemysłu i handlu w liczbie 7 członków i 3 zastępców z pośród znawców życia gospodarczego. Członkowie biura są powoływani na jeden rok.

Przegląd prasy zawodowej

WIELKIE zainteresowanie w całem społeczeństwie budzi dziś akcja podjęta przez związki pracowników państwowych. Wysunięte zostały żądania podwyższenia poborów do wysokości płac z grudnia 1925 r., zwrotu niewypłaconych wskaźników drożyźnianych, przywrócenia mnożnej ruchomej i t. p. Bezwarunkowo sprawy te wymagają jaknajszybszego pozytywnego załatwienia.

Organy poszczególnych związków prac. państw. są niemal całkowicie zgodne zarówno w ocenie sytuacji, jak i co do postulatów.

„Pracownik Państwowy", *organ Centralnej Komisji Porozumiewawczej w numerze 2 z listopada zamieszcza oświadczenie 14 związków w sprawie warunków bytu pracowników państwowych. Oświadczenie to przedstawia położenie pracowników państwowych, podkreśla niebezpieczeństwo obecnego stanu rzeczy, kończąc takiem przypomnieniem:*

„Nie wolno obojętnie patrzeć na dalsze zubożenie pracowników państwowych i ich rodzin, którego skutkiem może być tylko dezorganizacja aparatu państwowego oraz obniżenie poziomu życia materjalnego i kultury całej warstwy społecznej".

Niestety jednak już w parę dni po wydaniu omawianego numeru solidarność związków prysła, a w C. K. P. rozpoczął się kryzys: pokłócono się i dziś nie wiadomo czy istnieje właściwie C. K. P., czy też już żywot swój zakończyła?

O poprawę bytu wołają głośno pracownicy kolei państwowych, podejmując w tej sprawie kampanję na łamach swej prasy zawodowej.

„Kolejarz", *organ Zw. Kolej. Z. Z. P. w artykule wstępnym przytacza następujące ciekawe dane:*
„...w pierwszym półroczu r. b. koleje dały 442 miljony dochodu, wydatki na eksploatację wyniosły 402 miljony złotych, czyli zysk za pierwsze półrocze wynosił 42 miljony złotych".

Związek kol. Z. Z. P. wystąpił do klubu N. P. R. o zgłoszenie w Sejmie wniosku o poprawę bytu kolejarzy.

Również na forum sejmowe wprowadza sprawę P. Z. K. (Polski Związek Kolejowy), pisząc w swoim organie:

...„ wstąpiliśmy na poważną i jedynie w obecnej chwili wskazaną drogę zapewnienia dla naszych postulatów poparcia tych klubów sejmowych, których głos w czasie obrad budżetowych może mieć w tych sprawach jedynie decydujące znaczenie...

... konferencja w tej sprawie zdołała doprowadzić narazie do uzgodnienia stanowiska P. Z. K. z trzema klubami sejmowemi, t. j. Z. L. N., Ch. D. i Ch. N.

A dalej

...stwierdzić możemy śmiało, iż zdecydowane stanowisko 5-ciu klubów większości sejmowej przesądza zgóry ostateczną realizację słusznych postulatów pracowników kolejowych"

Realizację!? Czy aby nie za wielkie nadzieje pokłada P. Z. K. w tych klubach?

„Kolejarz Związkowiec“ *(organ Z. Z. K.) nawiązuje do 6 listopada 1923 r. i walk na ulicach Krakowa, i omawiając powody tego wystąpienia klasy robotniczej, pisze w odniesieniu do dzisiejszej sytuacji:*

...Historja często się powtarza. Ale może nie ze wszystkiem powtórzy się historja minionych dni... Może masy kolejarskie nie będą zmuszone chwytać się tych środków, jakich chwytać się musiały przed trzema laty“...

* * *

Ostatni numer **„Życia Urzędniczego“**, *organu Zarządu Główn. Stow. Urzędn. Państw. poświęcony jest rozważaniom teoretycznym i sprawom organizacyjnym. Zwraca uwagę fakt nieuwzględnienia w tym numerze sprawy uposażenia. Natomiast pismo wzywa ogół do pewnej samoobrony, do niepoddawania się zniechęceniu i do tworzenia placówek gospodarczych St. Urz. Państw.*

Wreszcie **„Nasza Poczta“** *organ Zw. Niższych Prac. Poczt., wyłuszczając powody wystąpienia z C. K. P., głosi publicznie, iż nie jest ekspozyturą N. P. R. i że z tą partją nie ma nic wspólnego.*

Ale to nie jest wszystko, jeśliby chodziło o prasę Zw. Prac. Państw. Są tam jeszcze różne „ciekawe“ rzeczy: oto wzajemne wymyślania na siebie, bez których nie może się obyć żaden numer. To tłómaczenie się i wołanie: „jam lepszy“ jest niezmiernie smutne, a zarazem charakterystyczne.

* * *

Poważnie, jak zwykle, przedstawia się organ Rady Naczelnej Związków Pracowników Samorządowych p. n. **„Pracownik Samorządowy“**. *Jest to pismo Związków urzędniczych (Związki robotnicze nie są jednolite, lecz rozdrobnione na różne obozy).* **„Pracownik Samorządowy“** *posiada działy: sprawy pracowników miejskich, powiatowych i gminy wiejskiej. Prócz artykułów dotyczących warunków pracy, pismo zajmuje się niemniej poważnie sprawami kształcenia lub dokształcenia pracown. samorząd. i dużo miejsca tym sprawom poświęca.*

„Metalowiec“, *organ Zw. Metal. (klas.) na pierwszym planie zamieszcza program Zjazdu Zw. Metalowców, który odbyć się ma w dn. 13 i 14 grudnia r. b., a następnie podaje tekst niedawno zawartej umowy w przemyśle metalowym w Warszawie.* rż.

Kronika

— Elektrowni warszawskiej grozi nowy zatarg ekonomiczny. W ostatnich dniach pracownicy elektrowni bez względu na różnice związkowe wystąpili z żądaniem przywrócenia płac z grudnia 1925 r. Wobec opornego stanowiska Zarządu Elektrowni, Insp. Pracy I Okręgu podjął próby pośrednictwa między stronami. O ile to się uda — trudno przesądzać. Należy tylko dodać, że żądania pracowników są więcej niż słuszne — gdyż od grudnia r. 1925 nie stosowano do ich płac wskaźnika drożyźnianego, przez co realnie wartość poborów obniżyła się o 25 proc., a Towarzystwo stać na wyrównanie płac.

— Tkacze w Bielsku również wystąpili o podwyższenie płac o 40% motywując swe żądanie większemi płacami tkaczy w Łodzi i Białymstoku. Np. różnica między tkaczem kortowym wynosi 22%, pucerem 31%, przykręcaczem 69%, robotnikiem zwyczaj. 38%

Ostatnio ostrzejszych zatargów w przemyśle nie było, wszystkie żądania robotnicze załatwiono polubownie, jest więc nadzieja, że i tym żądaniom będzie uczynione zadość tembardziej, że są one umotywowane wzrostem drożyzny.

TREŚĆ NUMERU:

WARUNKI PRENUMERATY: kwartalnie 1.20, półrocznie 2.30, rocznie 4.50.

CENA OGŁOSZEŃ: Strona 120 zł., 1/2 strony 70 zł., 1/4 strony 35 zł., za wiersz milimetrowy 30 gr.

Redaktor i wydawca: JERZY SZURIG.

Druk Zakładów Drukarskich S. SOBCZYŃSKI, Warszawa, Niecała 6. Tel. 80-25.